

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 17 października 1914 r.

## Rosja a Szwecja.

—o—

Dzienniki europejskie coraz częściej napomykają o stosunkach szwedzko-rosyjskich. Któregoś dnia zjawia się nawet depesza, nie nosząca zresztą żadnego stępla urzędowego, której treść wysoce była zatrważająca.

Szczegół ten skłania nas do zwrócenia uwagi na spokojne to, a tem samem mało zwracające na siebie uwagi państwo. Raz tylko do roku, wyjąwszy nieprzewidziane a nadzwyczajne wypadki, oczy świata całego bywają zwracane na ojczyznę Gustawa Adolfa, mianowicie w dniu przyśądzenia nagród krociowych z fundacji Nobla, a między niemi (o ironjo!) nagrody pokoju.

Kamieniem węgielnym nieporozumień szwedzko-rosyjskich jest od stu lat Finlandja, ofiara zachłanności czynownictwa rosyjskiego i teren jego popisów reakcyjnych.

Nie potrzebujemy rozmazywać tu sprawy finlandzkiej. Dość często spotykali się czytelnicy „Kurjera” z relacjami urzędowymi o „zwycięstwach podczas pokoju” nad Finlandją i wivisekcjach „patriotów” rosyjskich, czynionych na żywym organizmie najtrzeźwiejszego z narodów świata.

Chodzi nam o co innego. Oto pragnęlibyśmy ex re tego nawiązać wyjątek z artykułu wstępnego „L'illustrazione italiana”, zamieszczonego jeszcze w czerwcu r. b., którego autor przepowiedział co do joty wypadki współczesne. Z przesłanek autora cytowanego artykułu wywnioskować łatwo, że liczba państw wojujących nie ograniczy się, w dalszym rozwoju wypadków, na wyliczeniu państw już wojujących i teren zapasów śmiertelnych znacznie się rozszerzy.

Między innymi autor przepowiada właśnie konflikt szwedzko-rosyjski.

Szwecja—to ponętny kąsek dla Rosji—czytamy tam—który nasyciłby głód morza, zapoczątkowany jeszcze przez Piotra I.

Jest to kraj o ludności jednolitej, gdzie służba wojskowa traktowana jest jako obowiązkowa. Armia na stopie pokojowej składa się z 80 tys. doskonale wyćwiczonego żołnierza. Z tej liczby tylko 30 tys. pełni służbę czynną. Ta okoliczność jednak nie przeszkadza Szwecji wystawić na wypadek wojny przeszło półtora miliona ludzi, wśród których nie zagięła tradycja bohaterstwa wielkich Gustawów i Karolów. A ta ilość i u znana cnota wojenna może pokaźnie zaważyć na szali losów wojny europejskiej.

Prowadzona w ostatnich latach

w gorączkowym tempie przymusowa rusyfikacja Finlandji, odebranie jej prawem kaduka wielu przywilejów, jak również budowa kolei strategicznych i twierdz, spowodowały w Szwecji nastrój antyrosyjski, wyrażający się między innymi w ciągłej obawie przed szpiegami na rzecz Rosji.

Pod tym względem i Rosja nie dała się wyprzedzić, tropiąc bacznie szpiegów faktycznych i urojonych oraz wzmacniając punkty strategiczne w pobliżu Szwecji.

Naród szwedzki skupił się obok swego króla i z współczuciem odniósł się do swego bohatera narodowego Svena Hedina, który w dziele swem, wydanem po francusku p. t. „L'appel d'alarme” woła:

„Strzeżcie się Rosji, szwedowie, albowiem przyszłość wasza może być taka, jak teraźniejszość Polski!”

## Dookoła Warszawy.

—o—

Losy pięknego Syreniego Grodu — oto jedyny niemal przedmiot trosk i niepokoju łodzian, uznających to miasto jako swą starszą, możniejszą i mądrzejszą (pod względem polityki) siostrzycę, jako siedlisko wiedzy, sztuki i wszelkiej kultury, jako ośrodek społeczności polskiej, z którego światło to szerokiemi pasmami promieni rozchodzi się po całym kraju, nie pomijając oczywiście i naszej, zresztą pod wieloma względami upośledzonej Łodzi. Nie dziwi tedy, że na temat Warszawy zeszły obecnie wszelkie nasze dysputy, i kwestja: „czy Warszawa będzie się bronić?”, „czy rychło będzie przez wojska niemieckie lub austriackie zajęta?” — wysuwa się naprzód ze zwiększającą się niemal co chwila już nie tylko ciekawością. Lecz nawet natarczywością...

Z tych oto pobudek prasa notuje, w braku wiadomości z pierwszorzędnych źródeł, każdą choćby tylko prawdopodobną pogłoskę, dotyczącą tego, co się w Warszawie dzieje, i czego się z tamtej strony w najbliższym czasie spodziewać można i należy.

Tem większe zaciekawienie wzbudza w nas każde, bodaj najlakoniczniesze wynurzenie się, pochodzące pośrednio czy bezpośrednio z kompetentnych kół wojskowych. W tej mierze nie rzadko dochodzi nas opinia polaków, służących we wojsku niemieckim, jako oficerów armji regularnej lub zapasowych.

Według tej opinii zdobycie Warszawy następcza nie mało trudności. O ile trudności te mają charakter jedynie strategiczny, to wojskowa siła niemiecka zdaje się być dostatecznie do ich przewyciężenia przygotowana i bynajmniej nie jest zdolna czemkolwiek w tym zakresie dać się zrazić.

Dość wspomnieć, że ufortyfikowania Warszawy są, jak wiadomo, w obecnym momencie, po niedawnym „rozbrojeniu fortecy” — wprost prymitywne, #

W intencjach władzy wojskowej niemieckiej — w myśl wskazań politycznych — nie leży zamiar bombardowania miasta, które dla narodu polskiego stanowi tak ważną placówkę kultury narodowej i skarbiec tradycji ludowych. Zresztą samo miasto, jako nowoczesna skarbnica wszelakich dóbr cywilizacji wielkomiejskiej, zasługuje na oszczędzanie tak cennego mienia narodowego w biednym ogólnie dorobku materialnym Królestwa w wszechmiar zaniedbanego w ostatnich lat dziesiątkach pod względem gospodarczym.

Nietylko więc od sił zbrojnych, powołanych przez Rosję do obrony Warszawy, zależy będzie sposób, jaki stosują niemiecy do zdobywania syreniego grodu, lecz i nastrój mieszkańców i postawa społeczna miasta wpływ niemały wywrzeć zdola na taktykę oblężniczą. Jest rzeczą nie wykluczoną, że w obronie Warszawy nie w jej murach krew się lać będzie, lecz przed nimi lub za nimi. Dlatego z ufnością można spoglądać na dalsze losy Warszawy i jej milionowej ludności.

W każdym bądź razie, przy względnym naporze, z jakim niemieckie władze wojskowe przystępować zamierzają do postawionego przed niemi zadania i dalej prowadzić mają dzieło zdobywania Warszawy, uwzględniając przytem siły rosyjskie oraz poczynione a rozległe fortyfikacje dookoła miasta, — ostatecznego wyniku co do losów Warszawy, w niemieckich sferach już przesądzonych, — spodziewać się nie można, — we dług opinji miarodajnej i fachowej — wcześniej, jak po upływie dwóch tygodni. Miejmy to na względzie przy ocenie wiadomości, napływających od strony Warszawy i przedostających się do nas stamtąd pogłosek, tu czy owdzie notowanych.

E. B. P.

## Feljetonik.

Natrę.

Przed naczelnikiem honorowym więzienia łódzkiego stanął człowiek o niezachęcającym wyrazie twarzy, w ubraniu i obuwiu tak zdezultowanym, że najprzebieższy anglik nie wziął by go za dzentelmana.

Mrukał szybko oczami, usiłując sprowokować izotok, co mu się zresztą nie udawało i przedreptywał z nogi na nogę.

— Wasze błahorodje — rzekł — uciekłem z więzienia w Sieradzu. Kartę odbywałem. Sześć lat przemięło, jeszcze cztery zostało. I uciekłem. — Za coś siedział?

— Za nic. Całkiem za nic. Zonę miał niedobłą, pokarać chciał... Nożem... tego... i Pan Bóg sprawiedliwy ją zabrał.

— W Sieradzu siedziałeś?

— Siedział ja, siedział... Jak u matki rodzonej dobrze mi było. Spać gdzie miał, jeść dawali, jak w restauracji za pieniądze.

— I uciekłeś.

— Głupi był, wasze błahorodje, głupi jak but. Krzyknęli: na swobodę! I poszedł ja za innymi. Tułał się po lasach i polach; nie pił, nie jadł, nie spał, tylko myślał o więzieniu i płakał za rajem sieradzkim.

— Cóż chcesz odemnie?

— Nic, całkiem nic... Tylko żeby wasze błahorodje zaarrestował mnie i do swojego więzienia zamknął.

— Niema miejsca.

— Wasze błahorodje jak zechce to miejsce się znajdzie. Ja przecie nie mogę być na swobodzie. Nie wypada. Zwyczajni złodzieje, a i to siedzą, a ja przecie ubijca. Zamknijcie, wasze błahorodje! Ja już będę się starał, żeby naczalstwo kontente było... Takie porządne więzienie. Kawalek chleba, zupy żyzkiej i ten kącik jeno. Przyjmijcie wasze błahorodje.

Banza.

## Odgłosy wojny.

### Akcja na trzy fronty w Królestwie.

I.  
W komendanturze łódzkiej udzielono nam w sprawie toczącej się obecnie w Królestwie akcji wojennej następujących informacji, które dają całokształt działań wojennych, w czasie od niedzieli do środy bieżącego tygodnia.

Akcja ta toczyła się na trzech frontach, mianowicie: 1) w okolicach Dębina (Iwangrodu), 2) pod Górą Kalwarią i 3) pod samą Warszawą. We wszystkich trzech akcjach nastąpiły starcia wojsk niemieckich z rosyjskimi, które mimo znacznej liczebności, według powyższego źródła niemieckiego, nie tylko nigdzie nie utrzymały pozycji, ale pobite cofnęły się ze stratami.

Szczegóły tych starć, podług redakcji oficera komendantury przedstawiają się w sposób następujący.

Trzy rosyjskie korpusy armji przeprowadziły się przez Wisłę „ad hoc” przygotowanych mostach ze wschodniej strony na zachodnią i uderzyły na niemieckie korpusy skoncentrowane w okolicach Dębina. Wojska niemieckie przygotowane do tego przejścia przyjęły bój i w gwałtownym natarciu odrzuciły owe trzy korpusy z powrotem ku Wiśle. Wszystko parło ku słabym prowizorycznym mostom na których wytworzył się tłok i zamęt nie do opisania. Gdy mosty zaczęły ugiąć się pod ciężarem uciekających wojsk i obozów i zagrażały runięciem, tysiące uciekających w rozsypce żołnierzy, rzuciło się wpraw przez Wisłę, która pochłonięła niezliczone ofiary.

Przeprawa rosyjska przez Wisłę zakończyła się zupełną klęską.

—o—

II.

W tymże czasie dwa syberyjskie korpusy armji 4-ej i 7-ej—rozpoczęły pod Górą Kalwarją wzdłuż lewego brzegu Wisły bój z XX-ym korpusem niemieckim. Bitwa była zacięta i w środę zakończona została zwycięstwem Niemców, którzy zabrali do niewoli 2700 jeńców.

Okazuje się, że „sybiracy“ znajdowali się 35 dni w drodze na kolejach rosyjskich, zatrzymali się w Warszawie zaledwie trzy dni, potem, jeszcze nie wypoczęci, zmuszeni byli do przyjęcia boju.

Jak stwierdzono przez Niemców „sybiracy“ walczyli niechętnie, o czym może świadczyć fakt, że wielu z spośród nich nie zdążyło dać ani jednego strzału.

III

Równocześnie trzy korpusy rosyjskie z Warszawy posunęły się w południowym kierunku i starły się z 17 korpusem niemieckim. Mimo przewagi swych sił zostały one odrzucone, zostawiając na polu tysiąc zabitych.

I tu znowu Niemcy zdobyli liczny zastęp jeńców.

Resztki korpusów rosyjskich schroniły się w Warszawie.

Jak z powyższego widać, Niemcy uważają akcję swoją na wszystkich trzech terenach w Królestwie za bezwzględnie zwycięską.

Z tegoż źródła dowiadujemy się, że do Królestwa przybyły już w tygodniu bieżącym nowe zasłki wojska niemieckiego, dość znaczne, by bez zwłoki prowadzić w dalszym ciągu rozpoczętą akcję, która obecnie polegać ma na dwóch równoległych operacjach, mianowicie: 1) na Dęblin (Iwanród), 2) na Warszawę.

Taki plan zakreślony mają wojska niemieckie na czas najbliższych kilku tygodni. (o)

**Wywiady napowietrzne.**

„Armiejski Wiestnik“, organ sztabu głównego armji południowo-zachodniej, w numerze z dnia 27 września komunikuje:

„Na skraju wschodniego skrzydła na pruskim teatrze wojennym Niemcy robią często wywiady napowietrzne. Najprzód przylatują aeroplany, potem ukazują się „Zeppelin“ i rzuca bomby.

Do aeroplanów rosyjskich pr-

sacy strzelają z aeroplanów. Lotnicy rosyjscy widzą kurzą rozpoczynając strzelaninę, lecz automobile pruskie często ukrywają się za lasem i stamtąd strzelają do aeroplanów rosyjskich“.

**Cele wojny.**

Zupełnie, jak w czasie pokoju, „Nowoje Wremia“, z właściwym temu piśmiu brakiem taktu,—prowadzi spokojną polemikę z „Timesem“ na temat celu wojny obecnej.

„Times“ któregoś dnia wyprorokował, że wojna skończy się wtedy, gdy flota niemiecka zostanie zatopiona. A „Nowoje Wremia“ oburzyło się na taki egoizm.

Wam chodzi o flotę!—pisze mniej więcej—jacyście wy egoiści! Ciele, Niemcy zniszczyć należy...!

I w bojowym tupeciu, siedząc sobie w bezpiecznym Piotrogradzie, krają redaktorzy nowowremieńscy nożycami redakcyjnymi mapę Europy...!

Zupełnie, jak w czasie pokoju...!

**Przygotowania wojenne Holandji.**

Holandja ukończyła przygotowania wojenne, przewidziane dla czynnej obrony swej neutralności. Już w początkach wojny zmobilizowano 360 tys. żołnierzy, nie licząc ochotników, którzy w braku umundurowania noszą odzież cywilną. Obecnie w miejscowościach pogranicznych podminowano wszystkie mosty. Oddzielne punkty wybrzeża, dogodnie dla dessantu, zaopatrzono w silne fortyfikacje, wejścia do portów zamknięte fortami lub podwodnymi minami. Na brzegu miejsca kuracyjnego Scheweningen w pobliżu Haagi, zakopano fuzjasy, które mają być wysadzone w powietrze przy pierwszej próbie natarcia. Przy ujściu Mozzy stoją zastopy minowe i barki napełnione kamieniami dla zamknięcia wejścia do portu. Lasy nad wybrzeżem wyrabano. Prócz tego holendrzy zdecydowali się iść za przykładem Belgji i zatopić w razie niebezpieczeństwa całą nizinną część kraju.

**Echa zdobycia Antwerpji.**

„Daily Telegraph“ tak opisuje ostatnie chwile zdobywania Antwerpji przez Niemców: Niemcom udało się po otrzymaniu znacznych posiłków przerwać linię bojową belgijską między Schoonaedre i Egenema.

Posiłki te nadeszły od strony Brukseli. Zamiast iść wielkimi kolumnami na Schoonaedre Niemcy skierowali się na noc w stronę wschodnią. Zbudowali oni tam most pontonowy i około godz. 8 rano zaledwie 600 szeregowców przeszło most. Nieliczne oddziały belgów usiłowały przeszkodzić im, lecz bezskutecznie.

Mocniejszą była pozycja belgijskich u Berlaere. Pod silnym ogłębem niemieckim musieli się oni i stąd cofnąć.

Koło godziny drugiej zavrzała gorąca bitwa, podczas której wielką rolę odgrywały działa.

Straty belgów były znaczne. Ogień niemiecki był tak straszny i bezustanny że wielu belgów, nawet nieranionych, musiano ustąpić z linii bojowej.

Niemcom udało się tymczasem otrzymać nowe posiłki i przeprowadzić przez most i poprowadzić je na takie pozycje, że ustawione na tych punktach ciężkie działa niemieckie dziesiątkowały piechotę belgijską.

Anglicy, którzy w liczbie 60,000 żołnierzy przez Ostendę weszli do Antwerpji wysadzili fort Sainte Anna.

Według sprawozdań pism holenderskich, generał Baseler, po pierwszych strzałach na Antwerpję, osobiście zwrócił się do komendanta miasta o poddanie go wojskom niemieckim. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej, skierowano na miasto silniejszy ogień.

**Największa na świecie wyższa szkoła ludowa.**

—o—

Jedyny w swoim rodzaju instytut naukowy olbrzymich rozmiarów, w którym wszystkiego uczą za pośrednictwem korespondencji — nosi nazwę „Międzynarodowej szkoły korespondencyjnej“ (Internationalen Correspondence School) w mieście Scranton, ośrodku zagłębia węglowego Pensylwańskiego (St. Zjed. Północnej Ameryki; stan Pensylwanja). Potężny gmach ze 140 oknami podłużnego i 80 oknami poprzecznego frontu, w którym 1700 ludzi stale jest zatrudnionych, poświęcony jest całkowicie nauczaniu, chociaż nie widać w nim ani jednego ucznia. Ze skromnych początków, twór ten prawdziwego amerykańskiego ducha praktycznego, dzisiejszy prezes instytutu, I. Foster, podniósł do niezwykłego znaczenia. Foster, w zagłębiu Pensylwańskim wydając swe go czasu gazetę, ogłosił ankietę, zapytując robotników o przyczyny katastrof kopalnianych. Zwolna rubryka ta zamieniła się na „Skrzynkę do listów“, poczem już w niedługim czasie rozpoczęto korzystać z niej nader licznie, aż w końcu nasunęło mu to myśl zorganizowania kursów górnictwa w formie listów, opracował on własnego pomysłu podręczniki szkolne oraz listy pytań egzaminacyjnych, a 16 października 1891 roku zapisał się pierwszy uczeń na kurs

górnictwa. W kwietniu 1892 roku liczba uczniów wzrosła do 1000, w ciągu zaś dalszych lat paru. Szkoła Międzynarodowa Korespondencyjna w Scranton zamieniła się w olbrzymi instytut, ogólna liczba uczniów którego wynosiła do roku 1912 półtora miliona.

Zrazu górnicy w drodze listowej uczyli się arytmetyki, miernictwa, budowy maszyn i t. d. W ciągu lat dalszych dodawano przedmioty z innych gałęzi wiedzy i dzisiaj w Scranton udzielają za pomocą korespondencji nauki w rozmaitych gałęziach wiedzy, wykładane tam są mianowicie: inżynieria, telegrafia, telefonja, kolejarstwo, oświatlanie, korespondencja handlowa, pisanie na maszynie, stenografia i buchalterja.

Kształcą się subjekci handlowi, rolnicy i hodowcy bydła.

Przy wstępie na kurs każdy nie wymaga się nic więcej, ażeby tylko uczeń umiał jako tako czytać i pisać. Lekcje odrabia w ten sposób, że musi nadesłać mu w liście zadania i z wielkim sprytem ułożone podręczniki szkolne gruntownie i systematycznie przestudjować. Książki szkolne i zadania układane i poprawiane są przez znakomitych uczonych i fachowych nauczycieli podług pewnej bardzo praktycznej i przystępnej metody, są też one zaopatrzone w ilustracje całej armji rysowników i drukowane w zakładzie drukarskim instytutu, który jest jednym z największych w Stanach Zjednoczonych. Uczeń otrzymuje ciągle następne lekcje, właściwie, następne listy z tego przedmiotu, który sobie obrał. Jeśli odpowiedź jego okazuje się niewystarczającą—otrzymuje on nowe zadanie tego samego stopnia. Jeśli zaś odpowiedź jego jest poprawną otrzymuje on znowu lekcję następną i tak idąc krok za krokiem, praca postępuje naprzód.

Prócz rysunków uczeń otrzymuje także papierowe modele, np. przy nauce konstrukcji maszyn. Skoro przeszedł cały kurs z dobrym skutkiem, musi złożyć ostateczny egzamin piśmienny i w rezultacie otrzymuje następnie świadectwo instytutu. Jest on zazwyczaj tak już zaawansowanym w swojej specjalności, że z łatwością składa wszelkie egzaminy państwowe, którym podlegają wychońcy innych instytucji naukowych, nawet rządowych w Ameryce: uniwersytetów, politechnik i t. d. 180 towarzyszów amerykańskich kolejowych zawarło specjalne umowy z tą szkołą w celu dalszego kształcenia wybitnie uzdolnionych swoich funkcjonariuszów. Nieco cyfr zilustruje dobitniej działalność tej uczelni: 8 milionów marek wydano dotychczas na środki naukowe; 63 miliony stron papieru zadrukowały drukar-

**Noblesse oblige.**

—o—

I.

Znany to i utarty frazes, że cała t. zw. kwestja alkoholizmu ma znaczenie wyłącznie dla ludu. Warstw „inteligentnych“, wykształconych nie potrzeba, według ogólnego mniemania, nawoływać do trzeźwości, bo niema tam tego, co się zowie alkoholizmem, a powtóre, każdy człowiek wykształcony wie sam najlepiej co czynić wypada i czego się wystrzeżać. Stąd w praktyce hasło: „owšem, niech ten, komu się podoba zwalcza pijaństwo, lecz wyłącznie u ludu, ale nam, śmietance narodu, niech dadzą święty spokój!“... Z tego założenia zapewne wychodząc, postarano się obecnie, z prawa, skazującego na ostracyzm miejsca wyszynku trunków wyłączyć t. zw. zakłady pierwszorzędne, odwiedzone przez klasę uprzywilejowaną, która bynajmniej pomimo „ciężkich czasów“ zakładów owych nie pomija.

Pozostawiam tymczasem na uboczu pytanie, czy jest rzeczą godną człowieka inteligentnego, wykształconego, milującego ojczyznę, dawać zły przykład i zachować obojętne stanowisko wobec tej plagi społecznej, choćby ona istotnie dotyczyła wyłącznie warstw, na najniższym szczeblu

drabiny społecznej postawionych i wytworzyć w tych warstwach niezdrówą tęsknotę i nadzieję, że gdy obecna era musowej wstrzemięźliwości przemienie i źródła alkoholowe uprzystapienia dla nich zostaną, wówczas tak samo, jak panowie inteligencji uprawnieni będą do podchmiania się.

Pragnąc atoli wykazać 1-o do jakiego stopnia frazes na wstępie przytoczony, świadczy wymownie o sporym zasobie obłudy i sobkostwa, stanowego, 2-o o gryzącej ironji i bezwstydznie rzekomych nawoływaczy do trzeźwości, redagujących swe odezwy po uprzednim szukaniu natchnienia przy „sztamtiszach“ lousvrowskich, wreszcie 3-o jeśli ruch przeciwalkoholowy, po terażniejszej musowej abstynencji ma istotnie zapuścić trwałe korzenie w naszym społeczeństwie i przemienić nas w naród naprawdę trzeźwy, to nie może się on obyć bez udziału i pomocy ludzi, mających większy wpływ, wykształcenie, czas i środki po temu, aby się przyczynić skutecznie do rozwiązania sprawy alkoholizmu, naturalnie nie według zasady: „sądź mnie według mych słów, a nie według czynów“. Aby i najędźniejszego egoizm stanowy nie mógł zastąpić się owem faryzeuszowskim: Panie Boże dziękuję Ci, że nie potrzebuję się zajmować zwalczaniem pijaństwa, bom nie jest taki, jak ów robotnik,

rzemieślnik, wyrobnik, chłop i t. p., przytoczę niżej parę faktów, zebranych na tle pijaństwa ludzi „dobrze wychowanych“, „inteligentnych“. Ta wiązanka szczegółów, które niewątpliwie każdy uzupełni własnymi wspomnieniami, wystarczy zupełnie, by obalić błędne mniemanie, że tylko lud grzeszy pijaństwem, co ipso tylko przed nim należy zamknąć miejsca wyszynku.

Było to na pewnym zjeździe, zakończonym obiadem składkowym, zakrapianym dobrimi gatunkami różnych win. Przy czarnej kawie i likierach dysputowano zwawo, gdyż alkohol już „rozwiązał języki“. Siedzieliśmy na uboczu we dwoje z pewnym publicystą. Pogawędka toczyła się na temat: „in vino veritas“. — Mój towarzysz twierdził, że w stanie pijanym najwyraźniej objawia się charakter człowieka oraz stopień kultury. Jako dowód, wskazał na dwóch biesiadników innej grupy, którzy — jak mówił—„dobili się“ przy butelce szampana. Zachowanie się ich było istotnie tego rodzaju, że zdawała się przemawiać za słusnością zdania wyżej przytoczonego. Jeden z nich zachowywał się, mimo, że był pijany, dosyć przyzwoicie i spokojnie, drugi natomiast rzucał się jak opętany, bił pięścią w stół i krzyczał, jakby był poddawany turturom św. inkwizycji. Przypadkowo ten ostatni nie odznaczał się zbyt dobrem wy-

chowaniem, ani głębszem wykształceniem.

Pomimo tego zbiegu okoliczności obstawałem przy swoim zdaniu, że alkohol potrafi zamienić i najbardziej kulturalnego człowieka w dziką bestję, jeśli okoliczności po temu się złożą — nie bez wyjątków naturalnie.

W jakiś czas potem stwierdził mój interlokutor na własnej skórze prawdę, że jednakowoż nie należy zbyt ufać swemu wychowaniu i wykształceniu tam, gdzie alkohol wchodzi w rachubę. — Zdarzyło się bowiem, że w czasie pawnej uroczystości zairzał za głęboko do butelki i w stanie nietrzeźwym wywołał burdę, która się skończyła najpospolitszą bijatyką.

Inny obrazek: Grono ludzi młodych, wesółych, z „dobrego domu“ zeszło się na obchód imienia przyjaciela. Punkt kulminacyjny zabawy: szou nan, a dla części towarzystwa k... przytem różne historyjki i f... Rozchodząc się, ktoś zaproponował „wdepnąć“ jeszcze do kabaretu, gdzie „przyjaciele“ mając w czubku poróżnili się z powodu damy i całe towarzystwo wskoczyło wywołałej awantury powódkiem... cyrkułu. Sprawa ta miała następny nawet po wytrzeźwieniu smutne dla interesowanych następstwa.

(D. c. n)

nie instytutu rocznie; 6,000 marek wynosi koszt opłat pocztowych.

Najwięcej elewów posiada kurs elektrotechniki, z półtora miliona ogólnej liczby wychowanków 230,000 studjuje tę gałąź wiedzy, 200 uczniów nabywa znajomość handlu; 148,000 uczy się rysunków technicznych; 130,000 poświęca się mechanice.

Wspaniałą ten instytut stworzył wiele oddziałów, jeden z nich znajduje się w Londynie—reszta w kolonjach Wielkiej Brytanji. Do roku 1911—70,000 chętnych nabywało w tych oddziałach wiedzę specjalną.

## Głosy czytelników

### Wyjaśnienie zarzutów.

(Od Zarządu elektrowni łódzkiej.)

Niektóre organy prasy łódzkiej wystąpiły w ostatnich czasach wobec naszej instytucji z tendencją nieprzyjazną, co się wyraziło w formie informacji, względnie zarzutów, dotyczących następujących punktów:

1. „Przerwania prądu elektrycznego Towarzystwu akcyjnemu I. K. Poznański, na skutek czego straciło zajęcie 400 robotników“;

2. „odmowa zasilania energią elektryczną fabryk miejscowych“;

3. „bezprawnego podwyższenia ceny za kilowatt-godzinę energii elektrycznej“;

4. „dążenia do zredukowania wydatków na utrzymanie personelu“;

Na zarzuty powyższe w celu przedewszystkiem uspokojenia opinii publicznej, a także i obronienia dobrej naszej reputacji, odpowiadamy, że co się dotyczy punktów 1 i 2, to ani jednemu z naszych abonentów, jak dotąd, nie odmówiliśmy dostawy prądu. Tow. akc. I. K. Poznański korzystało z niego do ostatniej chwili i przerwało fabrykację dla powodów zgoła innej natury.

Co się dotyczy punktu 3, to istotnie nastąpiło, względnie nastąpi podwyższenie taryfy cen za kilowatt-godzinę bezwzględnie wszystkim odbiorcom, za wyjątkiem jednakże wszystkich prywatnych odbiorców na światło i motory do wodociągów, i jedynie tylko w granicach podroźnia węgla, względnie zwiększonego użycia węgla na kilowatt-godzinę. Odpowiednie szerokie umotywowanie tej podwyżki może być przedstawione każdemu z zainteresowanych, a także głównemu Komitetowi obywatelskiemu.

Co do punktu 4-go, to zarzut ten jest zupełnie nieusprawiedliwiony, albowiem instytucja nasza, pomimo bardzo wielkich strat, na jakie narazona została, w stosunku do wszystkich pracowników postępuje z ojcowską poprostu troskliwością, co się wyraża w wypłacaniu nie tylko całych normalnych pobrań, ale i wszelkich dodatków w formie mieszkania, dodatku szkolnego etc. etc.; między innymi rodzinom powołanych na plac boju zostają stale wypłacane zapomogi pieniężne.

Ze względu, że czasy obecne wymagają jak największego zharmonizowania wszystkich warstw społecznych, na prasie ciąży poważny obowiązek informowania społeczeństwa bezwzględnie dokładnie, a w każdym bądź razie unikania informacji fałszywych. Dlatego też zwracamy się do ogółu prasy miejscowej z gorącą prośbą o sprawdzanie w zarządzie elektrowni wszelkich informacji, oczywiście przed wydrukowaniem takowych.

Z poważaniem

Łódzki Oddział Tow. Elektr. Ośw.  
z 1886 roku.

Ant. Stamirowski  
R. Wybranowski.

## Rozdawnictwo drzewa

Wczoraj, w Domu ludowym odbyło się zebranie Komitetu niesienia pomocy biednym, przy udziale członków dzielnicowych. Przewodniczył pastor R. Gundlach.

Na podstawie zapadłej przedtem decyzji, omawiano szczegóły rozdawnictwa drzewa, wyciętego w lesie miejskim.

Przyjęto do wiadomości, że Milicja przyrzeka wysłać 50 ludzi do Mani i Widzewa, dla ochrony całości wyciętego drzewa i utrzymania porządku. Wydawanie drzewa odbywać się będzie w ten sposób, że dzielnicowemu odbierać będą bony od zgłaszających się i przepuszczać ich do ogrodzonego miejsca gdzie urządzony będzie skład drzewa, tam zaś wynajęci ludzie pod kontrolą rozdawać będą drzewo.

Termin rozpoczęcia rozdawnictwa drzewa oznaczono na czwartek, dnia 22 b. m. Obliczono, że codziennie zgłaszać się będzie do lasu od 7 do 8,000 osób. Jedne grupy biednych odbierać będą drzewo od g. 9-ej rano do południa, drugie zaś od południa do 3-ej po południu.

Do układania drzewa w dwuprzodowe kupki Komitet wynajął robotników, za specjalnym wynagrodzeniem; praca ta odbywać się będzie pod dozorem członków dzielnicowych.

Na wczorajszym zebraniu przewodniczący niektórych dzielnic zobowiązali się zwozić drzewo furmankami z lasu do dzielnic, co znacznie ułatwi i przyspieszy rozdawnictwo biednym.

Ułożono wykaz dzielnic, które kolejno w ciągu tygodnia zgłaszać się mają po drzewo.

W dniu 22 zgłoszą się po odbiór drzewa dzielnice: 3, 5, 8, 14, 15, 17 i 18, w piątek—2, w sobotę 4, w poniedziałek 6—7 i 9, we wtorek 10 i 13, we środę 11, 12 i 16-ta.

Dla ścisłości kontroli na bonach umieszczone będą numery dzielnic.

## Kronika.

— (o) **Korespondenci wojenni.** Wczoraj dwoma samochodami przybyło do Łodzi czterech sprawozdawców wojennych pism niemieckich, którzy są przydzieleni do głównej kwatery prasowej. Po kilkugodzinnym wypożyczku w Łodzi, sprawozdawcy ci udali się w stronę Łowicza. Wśród nich znajdował się znany publicysta dr. Leo Keller.

Nadmienić należy, że w Łodzi już od paru dni bawi kilku wojennych korespondentów niemieckich.

— (o) **Telefony miejskie.** —

Komitet Milicji Obywatelskiej podaje do publicznej wiadomości, że telefony w mieście obsługują wyłącznie posterunki Milicji, oraz członków Komitetów Obywatelskich, pozatem połączenia otrzymują jedynie posterunki straży ogniowej, redakcje pism, apteki i lekarze. Pozostali abonenci pod żadnym pozorem połączenia otrzymać nie mogą.

Władze milicyjne zakomunikowały przez swoje organy wszystkim stróżom domów o znajdujących się w pobliżu telefonach, które obsługiwane są przez stacje, a to w tym celu, aby w razie nagłego wypadku (pożar, zaślubienie na ulicy itp.) wiadomo było skąd można wezwać pomocy przez telefon.

Rozmowa powinna być prowadzona krótko i zwięźle.

— (k) **Węgiel w Łodzi.** W dniu wczorajszym na ulicach Łodzi sprzedawano z fur węgla kamiennego w cenie po 1 rb. 20 kop. ćwiartka; oraz drzewo sosnowe w szczepach w cenie 36 kop. za pud.

W sprawie zakupów węgla wielu kupców zaopatrzyło się w przepustki komendantury i wyjechało do Piotrkowa i Sosnowca.

— (r) **Kwestja paszportowa.** Po zajęciu Galicji przez wojska rosyjskie ożywiły się znacznie stosunki handlowe pomiędzy przyległymi do dawnej granicy miejscowościami. Włościanie galicyjscy udają się codziennie do pobliskich miast Królestwa i naodwrot mieszkańcy powiatów nadgranicznych przechodzą w różnych kierunkach starą granicę państwową. Z tego powodu władze powiatowe wszczęły kwestję, czy wolno włościanom galicyjskim przekraczać starą granicę bez żadnych dowodów, a również, czy mieszkańcy gub. lubelskiej i chełmskiej mają prawo przekraczać granicę bez ustanowionych przepustek.

Ze też biurokracja rosyjska nawet w takiej chwili, jak obecna, nie może zapomnieć o „kwestjach paszportowych“.

— (r) **Opał dla szkół.** Komitet obywatelski, pragnąc ułatwić szkołom miejskim i społecznym w celu podtrzymania wykładów w nich, zaopatrzenie się w opał, uprasza o złożenie na ręce Sekcji szpitalno-sanitarnej pod adresem Tow. akc. „Siemens“, Piotrkowska 96, zapotrzebowania minimalnej ilości opału, potrzebnego do ogrzania sal wykładowych w ciągu jednego miesiąca.

— (g) **O węgiel dla Łodzi.** Komendant m. Łodzi okselencja v. Liebert dokłada wszelkich starań o uzyskanie w jaknajszyszym czasie węgla dla Łodzi.

— (o) **Krytyczne położenie.** Stwierdzono, że w ostatnich dniach niektóre fabryki łódzkie albo zmniejszyły do minimum albo też zupełnie cofnęły wydawane robotnikom zapomogi. Położenie tych robotników, zwłaszcza obarczonych rodziną, jest krytyczne. Zgłaszają się oni licznie do przewodniczących dzielnic Komitetu niesienia pomocy biednym z prośbą o zasiłki pieniężne.

Uwzględniając położenie tych biedaków, Komitet postanowił wciągnąć ich na listę kwalifikowanych do zapomóg z funduszu Centralnego Komitetu Obywatelskiego, oraz rozdáwać im artykuły żywnościowe.

— (o) **Z Kom. N. P. B.** Na skutek potrzeby zarządu ochronki prawosławnej w Łodzi, Komitet postanowił wydać zapomogę w stosunku 200 rubli miesięcznie. W ochronie stale znajduje się 27 sierot.

Zastanawiano się nad sprawą gromadzenia zapasów artykułów żywności na zimę. Uchwalono zakupić jaknajwiększą ilość kartofli i przechowywać je w piwnicach, dołach i kopcach.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie „Kropki mleka“.

W końcu zebrania przewodniczący zakomunikował, że kasa Komitetu posiada obecnie tylko 7,000 rb. gotówką. Postanowiono zwrócić się do Centralnego Komitetu z prośbą o wyasygnowanie nowego funduszu, gdyż posiadany wyczerpie się wkrótce.

— (k) **Pisma zagraniczne w Łodzi.** Kolporterzy wędrowni zasilają obecnie Łódź pismami importowanymi koleją z miast niemieckich, lub też zajętych przez wojska niemieckie.

Tą drogą „Berliner Tageblatt“, „Kattowitzer Zeitung“, „Görneslazzak“, „Gazeta Ludowa“, „Iskra“, „Gazeta Częstochowska“ i „Kronika Piotrkowska“. Ceny na te pisma są dość wysokie.

— (o) **Przepustki dla kaliszczan.** Komendant m. Łodzi przyrzekł C. K. M. O. wydać przepustki do Kalisza dla partji 267 kaliszczan, którzy przez dwa miesiące korzystali z gościnny w przytułku przy łódzkim żydowskim Tow. dobroczynności pod opieką specjalnego Komitetu bezdomnych.

Komitet ten ma przed sobą jeszcze jedną partję około 250 ludzi uciekinierów z kaliskiego i okolic.

— (k) **Przepustki z Piotrkowa do Łodzi.** Przy wydawaniu w komendanturze wojennej piotrkowskiej przepustek do Łodzi, pobieraną jest opłata w wysokości jednej marki, na rzecz kasy przy urzędzie miejskim.

— (k) **Ze Stow. slug.** Niektóre sługi postanowiły opodatkować się na rzecz koleżanek, pozostających bez pracy.

— (o) **Do Piotrkowa.** Wczoraj koleją fabryczno-łódzką wysłano do Piotrkowa dwie partje młodych ochotników, po 120 w każdej, zwerbowanych do służby wojskowej w legjonach polskich.

— (r) **Błędna wiadomość.** Wczoraj w pismach miejscowych pojawiła się błędna wiadomość, jakoby przemysłowiec łódzki, p. Emil Hebler znajdował się w wojsku niemieckim, w służbie czynnej.

Jak nas obecnie informują, p. Hebler, liczący lat 60, przebywa obecnie w swoim majątku pod Wiedniem, a nieporozumienie stało się, że w armji niemieckiej, zwłaszcza wśród saksończyków znajduje się wielu oficerów tego nazwiska.

— (r) **Z Muzeum nauki i sztuki.** W niedzielę, d. 18 b. m. o godz. 5 po południu dr. Mieczysław Kaufman wygłosi pogadankę „O budowie ciała ludzkiego“ z demonstracją szkieletu i odnośnych preparatów.

— (k) **O artykuły spożywcze dla klubu rzemieślniczego.** Sekcja żywnościowa przy łódzkim klubie rzemieślniczym poczyniła starania u odnośnych władz, oraz instytucji o zezwolenie na zakupy i sprowadzenie do Łodzi zapasów artykułów pierwszej potrzeby, jako to węgla, nafty, soli, mydła, oraz produktów spożywczych, celem zaopatrywania w takowe po cenie kosztu członków klubu.

W sprawie węgla uda się do Piotrkowa specjalna delegacja złożona z członków rady kupieckiej przy sekcji żywnościowej klubu.

— (o) **„Kropki mleka“.** Sprawozdanie „Kropki mleka“ za czas od 1 do 15 października r. b. wykazuje, że z funduszu Komitetu Obywatelskiego wydano mleka sterylizowanego i nie sterylizowanego za sumę rb. 287 kop. 96, mianowicie na stacji przy ul. Placowej 3,884 butelki półlitrowe 397 niemowlętom i przy ulicy Zgierskiej 3,149 butelek 310 niemowlętom, razem 7,033 butelki 707 niemowlętom.

Od chwili rozpoczęcia rozdawnictwa, t. j. od 25 sierpnia r. b. do obecnej chwili wydano 23,066 butelek na sumę 956 rb. 60 kop.

— (o) **Ostatnia nędza.** — Zauważono, że żołnierze niemieccy nadmiar zupy i chleba rozdają zgwałszającym się jednostkom, które popycha do tej jałmużny ostatnia nędza.

Biedacy, wstydząc się oka ludzkiego, wyczekują zmierzchu i wstają przed bramami z garnuszkami i dzbankami.

— (p) **Wypadki.** W lesie miejskim przy szosie Rokicińskiej Antoni Kwiatkowski, lat 38, robotnik bez zajęcia, podczas ścinania gałęzi, spadł z drzewa i uległ złamaniu lewej ręki i wstrząśnieniu mózgu; odwieziony został do szp. Aleksandra.

— Przy ul. Zakątnej 18, między Ibrachem Karambajewem, lat 37, stróżem domu, a Józefem Czechem, lat 38, właścicielem domu, powstała bójka, podczas której poranili się obaj tępymi narzędziami; opatrunku dokonano w lokalu milicyjnym, Zielona 30.

— Przy ul. Karolewskiej w domu pod № 16, Nepomucen Urbański, lat 41, spadł ze schodów i zwichnął prawą rękę.

— Na ul. Zawadzkiej róg Młynarskiej na Bałutach, 10-letni Szmul Leimbinger, syn handlarza, wpadł pod koła wozu i odniósł rany obydwóch nóg.

— Na ul. Nowomiejskiej 33, znaleziono Lejbę Wolfa, lat 19, ślusarza, bez zajęcia, w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu.

### Zamiejscowa.

— (r) **Zgierska kolejka elektryczna** w ciągu dnia wczorajszego dochodziła tylko do wiaduktu kolei kaliskiej.

Ruch kołowy ze Zgierzem uległ jednocześnie przerwie.

— (k) **Zgierz.** Z rozkazu władz wojskowych nakazano mieszkańcom złożyć do komitetu wszelką posiadaną broń.

— (k) **Tania kuchnia w Zgierz.** W środę ubiegłą w lokalu szkoły handlowej w Zgierzem odbyło się zebranie miejscowych obywateli

**Czas odnowić prenumeratę,**

w sprawie przyjęcia z pomocą ludności ubogiej. Postanowiono w tym celu założyć tanią kuchnię.

— (k) **Z Sieradza.** Do Sieradza przybywają codziennie po dwa pociągi osobowe kolei kaliskiej. Bilet kosztuje markę.

Porządku w mieście strzeże milicja obywatelska.

— (r) **Naprawa dróg.** Z polecenia ministra komunikacji przystąpiono do pospiesznej naprawy szos rządowych i traktów w południowych powiatach gub. lubelskiej i chełmskiej, które zostały popsute podczas odbytych tam bitew.

— (k) **Kurs rubla w Częstochowie.** Z rozporządzenia komendatury niemieckiej kurs rosyjskiego rubla ustanowiono w wysokości 2 marek niemieckich, zaś rubli w złocie 2 marek 15 fenigów.

Kurs korony austriackiej w wysokości 40 kopiejek.

— (k) **Częstochowa.** Do Częstochowy przywieziono nowe transporty soli.

Cenę sklepową w sprzedaży detalicznej ustanowiono w wysokości 3 i pół kopiejki. Z polecenia dyrektora policji miejscowej ujęto i osadzono w więzieniu kilku handlarzy miejscowych, oskarżonych o sprzedaż soli z domieszką substancji trujących. — Wszczęto surowe śledztwo w tej sprawie.

## Z Teatru.

W nadchodzącą niedzielę po południu w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej, świeżo zorganizowana trupa pod wodzą p. J. Czesławskiego, b. reżysera teatru „Miniatur“ w Warszawie, daje przedstawienie, na które złożą się dwie fraszki sceniczne, urozmaicone działem koncertowym. W dziale tym wezmą udział 7-letnia Czesia Podhorska i znany humorysta Aleksandrowicz.

## Odezwa.

Uproszczeni przez Związki robotnicze przystępujemy do zakładania pierwszego w Łodzi przytuliska dla dzieci, ludzi pozbawionych pracy.

Sądzimy, że niema osoby, do której nie przemówiłaby niedola dziatwy obogiej, najboleśniej odczuwającej wszystkie okropności wszechwładnej dziś nędzy. Uważamy, że zapewnienie tym maleństwom ciepłego pomieszczenia, chociaż na parę godzin dziennie, dostarczenie im pouczających rozrywek, fachowej opieki, wreszcie trochę gorącej strawy, skuteczniej zapobiegłoby szerzącym się wśród dzieci epidemjom i śmiertelności, niż wszystkie środki apteczne. Zadną miarą zaś nie możemy zgodzić się na takie np. sposoby zwalczania klęski, jak posyłanie malców robotniczych na włóczęgę po kuchniach osób zamożnych w celu otrzymania owych „okruchów ze stołu“.

Jesteśmy przeświadczeni, że dobrodziejstwo to conajmniej wątpliwe, ponieważ rozwija w dzieciach instynkty żebracze poniżając ich młodocianą godność, — musi na nie oddziaływać znieprawiająco. Dalecy jesteśmy od chęci osądzania kogokolwiek. Niewątpliwie, że każda inicjatywa płynąca z dobrej woli organizatorów. Sądzimy jednak, że mamy nie tylko prawo, ale obowiązek oświadczyć, że wszystkie wysiłki w akcji przeciwgłodowej w odniesieniu do nieletnich powinny być zjednoczone zwrócone na drogę jedynie celową, drogę, na którą naszym skromnym zapoczątkowaniem chyba wchodzimy, ku pokryciu miasta siecią domów dziecięcych różnego typu, od ochron aż do szkółek.

Rozumiemy dobrze, że wykonanie zadania tego w całej rozciągłości przerasta o wiele środki niezasobnych organizacji robotniczych. Ale rozpoczynając naszą pracę, nie wątpimy, że będziemy mieli za sobą pomoc wszystkich organizacji społecznych i sympatję ogółu mieszkańców miasta. Rozumiejąc, że inicjatywa Związków Robotniczych posiada wiel-

ką doniosłość społeczną, uważamy za możliwe zwrócić się do ogółu społeczeństwa z wezwaniem o wszechstronną pomoc. Bez niej nawet rozpoczęcie naszej pracy byłoby utrudnione. Ochrona nasza musi być wszak dostatecznie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju narzędzia i sprzęty, naczynia kuchenne, lampy, i t. p. Kupić ich zarząd Ochrony nie jest w stanie.

Musimy się odwołać do ofiarności społeczeństwa. Potrzebne nam również będą kawałki płótna dla nauki szycia, igły, nici, papier zwykły i kolorowy do wycinanek, nożyczki choćby wybrakowane (do papieru) i t. p. Jesteśmy przeświadczeni, że zarówno osoby prywatne, jak zwłaszcza panowie właściciele odpowiednich sklepów i magazynów pospieszą nam z chętną pomocą.

Z. Sporzyńska.  
M. Kamińska.  
Bron. Handelsman.



## Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

### Walki w Polsce i Prusach Wschodnich.

**BERLIN. (Kwatera główna).** We Wschodnich Prusiech odparty został atak wielkich sił rosyjskich.

Nasze ataki w Polsce odbywają się wspólnie z armją austriacką. Wojska posuwają się naprzód i stoją obecnie pod Warszawą.

Armja rosyjska składająca się z 8 korpusów próbowała atakując, przejść Wisłę na linii Warszawa—Dęblin. Atak odparty został na całej linii z ciężkimi dla rosjan stratami.

Przytoczone w pismach rosyjskich wiadomości o wzięciu przez rosjan dział niemieckich pozbawione są wszelkich podstaw.

**BERLIN. (Kwatera główna).** W bitwie pod Schirwindt, we Wschodnich Prusiech, niedawno Memla, wzięto do niewoli 3,000 rosjan. W ręce armji niemieckiej dostało się 26 dział i 12 artaczownic.

W Polsce prawdopodobnie na linii Iwangród—Warszawa, wzięto 8,000 jeńców i 25 dział.

**Realizacja 5-cio procentowej pożyczki wewnętrznej.**

**PIOTROGROD.** „Birżewyja Wiadomości“ dowiadują się, że w sferach miarodajnych omawiany jest projekt realizacji 5-cio procentowej pożyczki wewnętrznej, w wysokości 500 milionów rubli.

### Zdobycz niemiecka w Antwerpi.

**BERLIN. (Kwatera główna).** Pod Antwerpią wzięto około 5,000 jeńców. Conajmniej 500 dział dostało się w nasze ręce. Wzięliśmy wiele amunicji i materiałów kolejowych, a także środki opatrunkowe i inne zapasy.

Miasto niewiele ucierpiało. Składnicy portowe nie poniosły żadnej szkody. Okrętów niemieckich nie zatopiono. Zginął tylko parowiec Lloyd niemieckiego „Gneisenau“. Ludność zachowuje spokój.

### Młodoturcy żądają demobilizacji armji.

**KONSTANTYNOPOL,** (przez Odesę) Wobec zbliżającej się zimy prze-

## Sposoby szpiegowskie. Zatarg japońsko-amerykański.

Wiadomo ogólnie, że w czasie wojny, obok armji czynnych, walczą również liczne armje szpiegowskie. Rekrutują się one już to z płatnych szpiegów, już z sympatyków danej armji. Ponieważ jednak każdy szpieg ma zostawioną wolną rękę i działa wedle możności i otaczających go warunków, przeto i sposoby informowania nieprzyjaciół o ruchach armji przeciwnej i przeróżnych sprawach związanych z zarządzeniami wojskowymi, są nierzadko, nieraz prawie fantastyczne.

Między innymi, praktykuje się tego rodzaju sposób przysyłania informacji:

W butelkę szpiedzy wkładają, odpowiednio notatki i szczelnie zakorkowawszy oraz zalakowawszy otwór, rzucają do rzeki.

Butelki tak są obciążone, że zanurzają się prawie całkowicie.

Zawiadomione o tego rodzaju przysyłkach władze wojskowe, w obrębie działań swych zastawiają sieci i wyławiają owe butelki, przeżytki.

**SZTOKHOLM.** W celu poskromienia zapędów polityki japońskiej na Oceanie Spokojnym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wysłały na wody znaczną flotę wojenną, nazwaną: „Pacific“.

Między gabinetami japońskim, londyńskim i amerykańskim odbywa się żywa wymiana depesz w sprawie wysp Filipińskich.

### Tajemnicze pogłoski.

**BUKARESZT.** Dwa pisma brukowe, które zamieściły notatkę o tem, jakoby istniało poważne podejrzenie, iż król rumuński Karol padł ofiarą zamachu i został otruty, — z rozkazu władzy wyższej skonfiskowano.

Urzędownie stwierdzono, że król Karol zmarł śmiercią naturalną.

### W oczekiwaniu gości napowietrznych.

**LONDYN.** Pospiesznie czynione tu są przygotowania do obrony przed atakiem napowietrznej flotyli Zeppelinowskiej i ewentualnem wysadzeniem saperów z balonów niemieckich na terytorjum angielskiem.

Jak stwierdzono w kołach miarodajnych, Niemcy budują specjalną brygadę balonów Zeppelinowskich do przelotu przez kanał i inwazji do Anglii. Brygada ta, złożona z 10 balonów, ma być w najbliższym czasie gotowe do użytku wojennego.

## Ostatnie telegramy.

## Skrzynka do listów.

—0—

Szanowny Panie Redaktorze!  
Zydowska „Bratnia Pomoc“ składa niniejszem najgłębsze podziękowanie zarządowi szkoły głuchoniemych „Ezras Ilmim“ za oddanie nam lokalu przy ul. Zielonej nr. 23 na urządzenie taniej herbaciarni.

Zarząd „Zyd. Bratniej Pomocy“.

Przyjmuję w dalszym ciągu listy, paczki i różne zlecenia do **Warszawy**

**F. Łapiński,**

Długa 72 m. 4., front I piętro.

Jadę do

Berlina, Lipska, i Drezna,

zabieram listy i załatwiam wszelkie interesa nawet prywatne, kupuję niemieckie pieniądze Hotel—Pałast pokój № 104. 2730—2

**Dr. med.**

**M. GLASER**

Specjalista chorób

skórnych i wenerycznych.

Zastępuje mnie codzien. od g. 10—12 r. i od 5—7 p. p. w mojem mieszkaniu, Dr. L. FALK, ul. Nawrot № 7.

**Dr. L. Prybalski**

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów. (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich Hata „608“—914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy szklanego stołca wysokogórskiego (Quarstampe) oświetlenie kanału (uretrokopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 9—9 po poł. Panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

**Ogłoszenia drobne:**

Budka spożywcza do sprzedania z powodu choroby męża zaraz. Przejazd 39. 2728—1

Choroby skórne, weneryczne i niemocy płciową **Dr. Lewkowicz** powrócił.

Leczenie trypra bez szpary wań. Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. „60 914“

**Konstantynowska 12**

obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-4f



Do wynajęcia zaraz mieszkania słoneczne: pojedyncze pokoje, 1—2 pokoje z kuchnią. Lipowa 71, róg Andrzeja. 2734—3

Kupię żarna do mielenia zboża na małą korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Kasa National do sprzedania zaraz. Hotel Savoy. wiadomość w kantorze.

Listy wysyłam do wszystkich miast Królestwa i do Rosji. Widzewska 90. Kozłara. 2736—1

S. m. Flejser Szkoła 16 udziela lekcji dzieciom po cenach niemarkowanych 2733—3

Wskutek ciężkiego kryzysu szyję suknię za rubla. kostjum 4 rb. wyuczam kroju kurs 7 rb. ratami. L. Radke ul. Konstantynowska 48—27 II-piętro. 2735—1

Zaginął kwit na 800 rb. wydany z Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu, Piotrkowska 43 na imię Chaji Sary Barcińskiej oraz książka wkładowa na sumę 215 rb. wydana z Banku Państwa na to samo imię. Zastrzeżenie zrobione 2731—3

Za bezcen sprzedam otomanę dywanową z lustrem szatę i gramofon. Widzewska № 70 m. 27 III piętro front 2688—3